

# Mart, Grzegorz

---

## "Historia brudu", Katherine Ashenburg, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 16/1 - 2, 257-261

---

2009 2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Katherine Ashenburg, *Historia brudu*,  
Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2009, ss. 264  
(Grzegorz Mart)

W 2009 roku na rynku wydawniczym pojawiła się interesująca pozycja pt: *Historia brudu* autorstwa Katherine Ashenburg, kanadyjki, która w swoim dorobku ma również inne publikacje, dotyczące np. historii zwyczajów żałobnych. Książka przedstawia historię brudu i czystości głównie w społeczeństwach zachodnich od starożytności po współczesność. Nie pominięte zostały bogate tradycje i zwyczaje innych kultur. Praca rozpoczyna się wprowadzeniem, w którym autorka zaznacza, iż punktem odniesienia w opisie danego społeczeństwa są jego łaźnie i łazienki. W kolejnych 9. rozdziałach zostały przedstawione zachowania oraz narzędzia, które na przestrzeni trzech tysiącleci przyczyniały się, bądź nie, do higienicznego trybu życia ludzi.

W rozdziale 1 zatytułowanym *Kąpiel towarzyska: Grecy i Rzymianie* autorka przedstawia, sposób w jaki, w starożytności odnoszono się do czystości. Zwraca szczególną uwagę na różnicę kąpeli u Greków i Rzymian. Ci pierwsi doceniali wodę, jednak to Rzymianie traktowali ją z uwielbieniem, kąpiele zajmowały istotne miejsce i dużo czasu w ich życiu. Rzymska kąpiel była podgrzewana oraz wspólna, natomiast grecka zimna i indywidualna. Wyższość zimnych kąpeli nad gorącymi była tematem debat nie tylko w starożytności, pojawiały się nawet głosy, że te drugie w znaczny sposób przyczyniły się do osłabienia i upadku cesarstwa rzymskiego. W rozdziale opisany został wygląd łazienek w willach oraz łaźni publicznych, odwiedzanych również w celach towarzyskich i rozrywkowych. Przedstawione zostały ówczesne kompleksy kąpielowe – termy, w tym dwa największe: Karakalli oraz Dioklecjana, które zaliczano do cudów starożytnego świata.

Rozdział 2 pt. *Brudni grzechem, czyści chrztem. Lata 200–1000*. Opisuje, w jaki sposób w pierwszym tysiącleciu religia wpływała na zachowywanie czystości wśród wiernych. Autorka skupia się głównie na chrześcijaństwie, które w owym czasie przejawiało brak zainteresowania higieną, co było niespotykane w wśród innych religii świata.

Zwłaszcza w IV i V wieku n.e. brud uważany był za chrześcijański atrybut świętości. Przedstawione w tym miejscu zostały sylwetki niektórych świętych, którzy poprzez brak kąpieli umartwiali swoje ciało, tak by uważana za lepszą część człowieka dusza mogła kwitnąć. *Alusia*, stan nieumycia, cieszył się dużym uznaniem również wśród pustelników i mnichów.

W kolejnym rozdziale *Parowe interludium. Lata 1000–1550*, autorka omawia zmiany, które dokonały się w obrazie społeczeństwa począwszy od XI wieku. Coraz częściej niekorzystne dla higieny nawyki zaczynały być zauważane przez kler i samych ludzi świeckich. Mycie rąk w średniowieczu traktowano jako przejaw obycia i kultury. Istotną zmianą w higienie osobistej okresu był powrót zapomnianych od V wieku publicznych łaźni, do których uczęszczali przedstawiciele wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa. Kąpano się wspólnie bez względu na pozycję zawodową, wiek oraz płeć. Bogatsi wyróżniali się posiadaniem swojej służby, która pomagała przy kąpieli. Autorka zwraca uwagę na aprobatę społeczeństwa dla wspólnych kąpiei mężczyzn i kobiet, co w znacznym stopniu przyczyniło się do tego, iż dla wielu głównym celem przybycia do łaźni były wyłącznie kwestie towarzyskie. Spowodowało to, że XV i XVI wieku łaźnie uchodziły za miejsca zakłócające porządek publiczny i związane z przestępczością. Do upadku tzw. domów łaźiebnych w znacznym stopniu przyczyniła się również dżuma, zwana *zarazą morową*, której epidemia w połowie XIV wieku zabiła co najmniej jedną trzecią mieszkańców Europy. Panujące wówczas przekonanie o gorących kąpielach, które osłabiają organizm człowieka otwierając pory, poprzez które zaraza (również kiła lub inne mniej lub bardziej znane choroby) dostają się do wnętrza ciała, spowodowały zamykanie łaźni na czas występujących niemal corocznie epidemii, aż do początku XVII wieku.

Rozdział 4 pt. *Zamiłowanie do czystej bielizny. Lata 1550–1750*, opisuje dwa stulecia, które autorka uważa za najbrudniejsze w dziejach Europy. Spowodowane to było niechęcią ludności do wody, która ich zdaniem osłabiała organizm i w znacznym stopniu przyczyniała się do występowania chorób. Zapchane pory oraz pokryte brudem części ciała, były pożądanym ideałem. Dbano wyłącznie o to co było widoczne dla innych, reszta nie wymagała zainteresowania. Zamiast mycia zalecano wcieranie we włosy otrąb lub pudru, które usuwano rankiem za pomocą grzebienia. Osoby, które nie podporządkowywały się „modzie na brud”, i nadużywały kąpieli myjąc się kilka razy w tygodniu, były uważane za dziwaków. Rozdział po-

święcony jest również bieliźnie, zazwyczaj białej koszuli sięgającej poza kolana, której zmiana w XVII wieku stała się czymś wartościowszym od samej kąpiel. W ostatniej części czytelnik dowiaduje się o początkach medycyny kąpielowej, zwanej balneologią i jej zastosowaniu w pierwszych *spa*, które zaczęły nabierać leczniczego i szpitalnego charakteru.

Rozdział 5 *Woda: reaktywacja. Lata 1750–1815*, prezentuje zmiany, spowodowane nowymi prądami przenikającymi z elit do całego społeczeństwa, które powodowały osłabienie kilkusetletniej awersji do wody. Autorka opisuje, w jaki sposób lansowane głównie przez Anglików zamiłowanie do zimnych kąpeli, przyczyniało się do poprawy zdrowia, co zapoczątkowało również zwyczaj mycia się dla higieny. Pojawiały się nowe idee, które zrywały z przekonaniem o pozytywnym znaczeniu zatkanych porów i wytwarzania skorupy brudu na skórze. Coraz częściej promowano regularne mycie się, jednak nie wszędzie zmiany zachodziły w takim samym stopniu. W ciekawy sposób przedstawiono w rozdziale – nie zawsze zgodne z zasadami higieny – obyczaje, panujące w Wersalu w XVIII wieku, gdzie mydło i wodę zastąpiono pudrem, różem, olejkami i perukami. Jednak w miarę upływu czasu również i tam arystokracja zaczęła dostrzegać korzyści płynące z zastosowania wody dla higieny. Na zakończenie autorka przedstawia wygląd ówczesnych łaźni, w których innowacją był wywodzący się z Włoch bidet, nazywany eufemicznie „rumakiem czystości”.

*Kąpiele i jak ich zażywać: Europa. Lata 1815–1900* to tytuł rozdziału 6., który opisuje podejście Europejczyków do zalecanych, przez dziewiętnastowiecznych fizjologów, kąpeli. Przedstawione zostały przedmioty, które ułatwiały ablucje. Zdaniem autorki, krajem, który wytyczał nowe szlaki w odniesieniu do zachowywania czystości społeczeństwa była Anglia. Właśnie jej śladem podążała reszta kontynentu. Fascynacja zimną wodą oraz pływaniami, przyczyniła się do odrodzenia publicznych kąpeli, z których korzystały coraz większe rzesze mieszkańców. W łaźniach pojawiły się pierwsze prysznice, które znacznie skracają czas kąpieli, a także pozwalały na oszczędzanie wody. Rewolucja przemysłowa tego okresu, znacznie przyczyniła się do rozwoju technologicznego, który sprawił, iż w mieszkaniach pojawiła się bieżąca woda oraz instalacje pełnej gamy wanien i ustępów. Autorka zaznacza, że pomimo wszystkich, sprzyjających rozwojowi świadomości higienicznej czynników, w dalszym ciągu pozostawało spore grono obywateli, którzy niezbyt przychylnym okiem spoglądali w stronę wody, widząc w niej zagrożenie dla zdrowia.

Z myślą o tych osobach działali reformatorzy, którzy z pomocą kampanii edukacyjnych, usiłowali zwalczać dawne obiekcje dotyczące wody.

W rozdziale 7 zatytułowanym *Mokra robota: Ameryka. Lata 1815 – 1900*, Katherine Ashenburg przedstawia stosunek do czystości w dziewiętnastowiecznej Ameryce. Przed wojną secesyjną społeczeństwo amerykańskie było równie brudne jak Europejczycy. Dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku zaszły poważne zmiany, których nikt się nie spodziewał. Stany Zjednoczone, młode, pełne zapału do działania państwo, stało się orędownikiem higieny. W nowo powstających miastach zakładano sieci wodno-kanalizacyjne oraz montowano urządzenia, które usprawniały pracę i ułatwiały życie obywatelom. Starano się by w większości mieszkań znajdowały się łazienki. Wzorem miast europejskich, budowano łaźnie publiczne, które powstawały na przełomie XIX i XX wieku, i nie budząc żadnych obaw wśród chętnie korzystających z nich, obywateli. Podobnie jak w Europie, w Stanach Zjednoczonych działały osoby (których sylwetki autorka nakreśla) krzewiące w społeczeństwie zasady higieny, starające się eliminować niekorzystne dla zdrowia zachowania. W rozdziale opisane zostały również pierwsze amerykańskie hotele, które co istotne dla dziejów higieny, zachęcały gości do korzystania z łazienek umieszczonych w każdym z pokoi.

Rozdział 8 *Opera mydlana. Lata 1900–1950*, poświęcony jest głównie początkom reklamy środków higienicznych. Największymi klientami agencji reklamowych u schyłku XIX wieku byli między innymi wytwórcy mydła. Branża reklamowa miała możliwość wypróbowania nowych pomysłów i technik, dzięki którym po dany produkt miało sięgnąć jak największa liczba ludzi. Właśnie w reklamach środków czystości po raz pierwszy zaczęły się pojawiać różne sztuczki, takie jak: rekomendacje gwiazd, prezenty za dokonane zakupy, łatwe do zapamiętania slogany. Autorka opisuje kilka, przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych, kampanii reklamowych różnych firm produkujących mydła toaletowe, płyny do płukania ust czy też dezodoranty. Przedstawione kampanie odniosły wielki sukces zwiększając popyt na reklamowane produkty, tym samym wpływały na poprawę higieny osobistej społeczeństwa.

Ostatni, 9 rozdział zatytułowany *Domowe sanktuarium. Od roku 1950 – do dziś*, rozpoczęty jest opisem kampanii reklamowych, które dotyczyły higieny intymnej kobiet. Reklamy pojawiające się m.in. w prasie, w bezpośredni sposób przemawiały do psychiki kobiet, co często wywoływało oburzenie, zwłaszcza wśród przedstawicielek ru-

chów feministycznych. Jednocześnie odnotowywano wzrost sprzedaży tychże środków. Katherine Ashenburg zauważa również, że współcześnie, często na jednego Amerykanina przypada kilka łazienek, które stały się rodzajem świętego przybytku, miejscem spotykania się luksusu oraz higienicznej pedanterii. Ta ostatnia według przytoczonych badań uznawana jest za przyczynę występowania alergii i astmy wśród dzieci, których rodzice praktykują dość radykalne zasady higieny. Na zakończenie autorka zwraca uwagę na zróżnicowanie kwestii czystości pod względem kulturowym, a także osobistym, stawia również pytanie co do kierunku rozwoju higieny.

Praca zakończona jest podziękowaniami autorki, spisem ilustracji, wybraną bibliografią, podane są również źródła tekstowe. Każdy rozdział zakończono listą przypisów.

Publikacja została przygotowana w bardzo staranny sposób, w każdym rozdziale umieszczone zostały, ryciny, fotografie oraz plakaty obrazujące poruszany temat. W tekście wyodrębniono na marginesach ciekawostki, dotyczące danego okresu, a także cytaty znanych w danym czasie osobistości, dotyczące aspektów higienicznych.

Katherine Ashenburg, opisuje narzędzia oraz typowe dla danej epoki zachowania, które towarzyszyły człowiekowi w trakcie, nie zawsze, codziennej ablucji. Swoją pracę, poza bogatą bibliografią dotyczącą tematu, urozmaica przytaczanymi cytatami z dzieł literatury światowej, które w ciekawy sposób zostały wplecione w tekst. Publikacja obrazuje w jaki sposób zmieniały się poglądy na zachowanie higieny przez społeczeństwo, co uwarunkowane było poniekąd przez religię, warunki socjalne, rozwój technologiczny i inne.

Książka godna jest polecenia wszystkim osobom zajmującym się zarówno naukami humanistycznymi oraz innymi dziedzinami, ponieważ zawiera wiele faktów historycznych, a także przesłanek, z których każdy czytelnik może skorzystać również w życiu codziennym.